

Zygmunt Wizelberg

Kluczowe zagadnienia interpretacyjne ustawy antychołigańskiej

Palestra 10/2(98), 39-45

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sąd powszechny. Niedopuszczalność rozpoznania sprawy przez sąd polski nie oznacza bynajmniej niedopuszczalności rozpoznania sprawy przez sąd powszechny. Najlepiej wyjaśnić to na przykładzie: Jeżeli cudzoziemiec zamieszkały i przebywający za granicą zgłosi w sądzie polskim wniosek o zmianę nazwiska, będzie zachodzić nie brak jurysdykcji sądu polskiego, lecz niedopuszczalność drogi sądowej i wniosek ulegnie odrzuceniu z tej ostatniej przyczyny, nie może zaś on ulec odrzuceniu z powodu braku jurysdykcji. Jeżeli natomiast przed sąd polski zostałyby wytoczone powództwo o wydanie nieruchomości położonej za granicą, będzie zachodzić brak jurysdykcji krajowej przy dopuszczalnej drodze sądowej i pozew ulegnie odrzuceniu wskutek braku jurysdykcji, a nie z powodu niedopuszczalności drogi sądowej.

W tym stanie rzeczy należy przyjąć, że art. 421 § 3 k.p.c. może dotyczyć wyłącznie wypadków niedopuszczalności drogi sądowej, nie może natomiast dotyczyć wypadków braku jurysdykcji krajowej. W razie zatem wydania prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie, istotną rolę — jeśli chodzi o możliwość zaskarżenia tego orzeczenia w drodze rewizji nadzwyczajnej — odgrywa sześciomiesięczny termin przewidziany w art. 421 § 2 k.p.c.¹⁹

ZYGMUNT WIZELBERG

Kluczowe zagadnienia interpretacyjne ustawy antychuligańskiej

1. Na wokandzie Sądu Najwyższego — jak doniosła prasa codzienna — znalazło się opracowanie wytycznych wymiaru sprawiedliwości w kwestii chuligaństwa.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że ustawa z dnia 22 maja 1958 r., mówiąc o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo oraz o przestępstwach o charakterze chuligańskim, uchyliła się od sformułowania tego, co to jest chuligaństwo, pozostawiając wyjaśnienie tego pojęcia orzecznictwu sądowemu, oraz jeśli się weźmie pod uwagę, że od daty wydania tej ustawy upłynęło z górą 7 lat, a orzecznictwo sądowe nie tylko nie wyjaśniło w sposób jednolity pojęcia chuligaństwa, ale wykazało nawet znaczne rozbieżności — to nie sposób nie doceniać dużej wagi dokumentu, który ma opracować w najbliższym czasie Sąd Najwyższy w Połączonych Izbach Karnej i Wojskowej.

Różne mogą być poglądy w sprawie zakresu opracowywanych wytycznych i ich treści, co — wobec rozbieżności panujących zarówno w dotychczasowym orzecznictwie, jak i w piśmiennictwie prawniczym — jest rzeczą nieuniknioną. Nie jest też moim zadaniem ani przedstawienie tych rozbieżności, ani ich krytyczna ocena. Nie czas teraz na tego rodzaju rozważania, które zapełniłyby niewątpliwie nie tylko ramy publicystycznego artykułu prawniczego, ale nawet sporą książkę. Chodzi mi tu — w przeddzień uchwalenia wytycznych — o przedstawienie skonkre-

¹⁹ Odmiennie W. Siedlecki: *Zarys postępowania cywilnego*, s. 385 oraz *Nieważność procesu cywilnego*, s. 163.

tyzowanych już możliwie najbardziej jednoznacznych propozycji, opartych na własnej obserwacji wieloletniej praktyki sądowej. Założenie to zwalnia mnie zarazem od konieczności omawiania też zawartych w bogatym niewątpliwie dotychczasowym piśmiennictwie prawniczym dotyczącym chuligaństwa¹.

2. Pierwszym i zarazem najtrudniejszym zagadnieniem, jakie wypadnie rozstrzygnąć przy opracowaniu wytycznych, jest zagadnienie definicji „czynu o charakterze chuligańskim” w rozumieniu ustawy z 22 maja 1958 r.

Jest to zagadnienie kluczowe, najważniejsze, którego rozwiązanie ułatwi rozstrzygnięcie wszelkich dalszych spornych kwestii. Gdyby wytyczne w jakikolwiek sposób chciały uniknąć podania definicji „czynu o charakterze chuligańskim”, to nie spełnią one swojego głównego zadania, nie usuną istniejących w orzecznictwie rozbieżności, bo nie usuną ich źródła.

Przedtem jednak należy rozstrzygnąć wstępne zagadnienie, sporne w dotychczasowym orzecznictwie, a mianowicie należy odpowiedzieć na pytanie, czy ustawa z 22 maja 1958 r. uznaje „chuligańskość” działania sprawcy za okoliczność obciążającą, czy też stworzyła ona nową, kwalifikowaną postać konkretnych przestępstw wymienionych w części szczególnej kodeksu karnego i w innych ustawach karnych.

Opowiadam się za tym, że czyny o charakterze chuligańskim stanowią kwalifikowaną postać przestępstw wymienionych w części szczególnej kodeksu karnego i innych ustawach karnych.

Różnica między okolicznością obciążającą a kwalifikującą polega m.in. na tym, że w wypadku istnienia okoliczności obciążających sąd wyrokujący ma prawo zastrzyć karę, ale co do zakresu i wysokości tego zastrzeżenia nie jest związany konkretnym przepisem; sąd porusza się tutaj w ramach granic sankcji karnej przewidzianej dla określonego przestępstwa. Natomiast gdy konkretny przepis ustawy zastrzeka sankcję karną za dane przestępstwo w sposób nieuchronny (bez względu na uznanie sądu), gdy w ustawie uregulowane jest minimum tego zastrzeżenia, to wówczas mamy do czynienia z nową, kwalifikowaną postacią tego przestępstwa.

Skoro np. ustawa z 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu w art. 22 stwierdza, że „stan nietrzeźwości w chwili popełnienia przestępstwa stanowi okoliczność obciążającą”, to oznacza to, iż przepis ten jest jedynie uzupełnieniem katalogu okoliczności obciążających. W razie skazania za przestępstwo np. z art. 237 § 1 k.k. sąd wymierza sprawcy karę w granicach sankcji przewidzianej w tym przepisie (do 2 lat więzienia), wymierzając tylko w ramach tej sankcji karę surowszą niż ta, którą byłby wymierzył, gdyby sprawca działał na trzeźwo. Natomiast w razie uznania popełnienia przez sprawcę przestępstwa z art. 237 § 1 k.k. jako „czynu o charakterze chuligańskim” sąd przy wymiarze kary związany jest tym minimum zastrzeżenia sankcji karnej z art. 237 § 1 k.k., które przewidziane jest w ustawie o zastrzeżeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo, a więc: 1) nie może stosować do sprawcy warunkowego zawieszenia kary (art. 3), 2) nie może wymierzyć sprawcy kary niższej niż 6 miesięcy więzienia w razie powrotu do przestępstwa (art. 2 pkt 1), 3) musi stosować uproszczony tryb postępowania, znacznie ograniczający gwarancje procesowe oskarżonego (art. 6), 4) nie może stosować do sprawcy dekretu z 20.VII.1964 r. o amnestii. Wreszcie nawet przy wykonywaniu kary władze penitencjarne obowiązane są stosować

¹ Obszerną bibliografię przedmiotu mogą czytelnicy znaleźć w moim artykule pt. „Kryteria czynu chuligańskiego na tle orzecznictwa sądowego”, opublikowanym w „Nowym Prawie” nr 7—8 z 1965 r., s. 767—804 (w przypisach tego artykułu), chociaż bibliografia ta nie jest wyczerpująca, a ostatnio powiększyła się jeszcze o szereg nowych publikacji.

do sprawcy obostrzony reżym więzienny. Suma tych wszystkich czynników składających się na minimum zaostrzenia kary jest tak duża, że tworzy ona z „czynu o charakterze chuligańskim” nową, kwalifikowaną postać przestępstwa z art. 237 § 1 k.k.

Zamiast znowelizować wiele artykułów części szczególnej kodeksu karnego i innych ustaw karnych i np. przy art. 237 k.k. dodać kolejny § 4 o brzmieniu: „Jeżeli przestępstwo ma charakter chuligański — sprawca podlega (...)” — ustawodawca wydał osobną ustawę z 22 maja 1958 r. ogólnie zaostrzającą karę w stosunku do wszystkich przestępstw w wypadkach, gdy przestępstwa te mają charakter chuligański, i przewidującą nowe minimum kary za te przestępstwa.

Z uznania „chuligańskiego charakteru czynu” za okoliczność nie obciążającą, lecz kwalifikującą wynikają dalsze logiczne konsekwencje, które prowadzą już bezpośrednio do ustalenia definicji tego czynu.

Jeżeli „chuligański charakter czynu” stanowi kwalifikującą okoliczność przestępstw wymienionych w części szczególnej kodeksu karnego i innych ustaw karnych, to dla bytu tej nowej postaci przestępstwa — tak jak to jest regułą w prawie karnym — konieczny jest zły zamiar (*dolus*) popełnienia czynu o charakterze chuligańskim. Sprawca musi chcieć popełnić przestępstwo o charakterze chuligańskim (art. 14 § 1 k.k.), musi obejmować swoim zamiarem „chuligańskość” swego czynu.

Do stwierdzenia, jaki jest zły zamiar (*dolus*) sprawcy przy typowych przestępstwach o charakterze chuligańskim, wystarczy posłużyć się najprostszym przykładem:

Sprawca X, wprawiwszy się w stan nietrzeźwy, spotyka na ulicy zupełnie nie znanego sobie obywatela Y i bez jakiegokolwiek powodu bije go po twarzy. Mamy tu do czynienia z przestępstwem umyślnym z art. 239 k.k. popełnionym z zamiarem bezpośrednim (*dolus directus*). Sprawca bezpośrednio chciał uderzyć obywatela Y (art. 14 § 1 k.k.) i rzeczywiście go uderzył. Jednakże z faktu, że sprawca X uderzył obywatela Y, mimo że go zupełnie nie znał i mimo że Y nie dał żadnego powodu do uderzenia go, wynika, że po stronie sprawcy mamy do czynienia nie tylko ze zwykłym zamiarem bezpośrednim. Dołącza się bowiem do tego zamiaru jeszcze element dodatkowy, jeszcze dodatkowa, a wyraźnie dominująca cecha tego zamiaru bezpośredniego. Jest nią chęć wyżycia się nietrzeźwego sprawcy za wszelką cenę. Sprawcy nie zależy właściwie na tym, żeby napadnięty obywatel Y poniósł dolegliwość, sprawcy jest zupełnie obojętne, czy pobije on obywatela Y czy też jakiegokolwiek innego przechodnia. Sprawcy zależy na tym, aby w ogóle kogokolwiek pobić, aby przez pobicie nieznanemu sobie osoby wyżyć się, aby afirmować w ten wybujały sposób swoje „ja”, aby mieć „zabawę”. Jeżeli do chęci (art. 14 § 1 k.k.) sprawcy popełnienia określonego przestępstwa dołącza się jeszcze element dodatkowy, który stanowi nieodłączną a dominującą cechę tego zamiaru, to wówczas mówimy, że bezpośredni zamiar sprawcy popełnienia przestępstwa był zamiarem o szczególnym zabarwieniu, czyli *dolus coloratus*.

Przy przestępstwach o charakterze chuligańskim tą cechą dodatkową a dominującą zamiaru bezpośredniego sprawcy jest chęć sprawcy wyżycia się za wszelką cenę, chęć wybujałego afirmowania swojego „ja” kosztem drastycznego pogwałcenia porządku prawnego.

Dochodzimy więc do następującej definicji przestępstwa o charakterze chuligańskim:

Przestępstwo o charakterze chuligańskim jest to takie przestępstwo, w którym cechą dominującą bezpośredniego zamiaru jest chęć wybujałego wyżycia się sprawcy i wybujałego afirmowania swojego „ja” przez drastyczne pogwałcenie porządku prawnego. Cecha ta w dostateczny sposób odróżnia przestępstwa o charakterze chuligańskim od wszystkich innych przestępstw.

Wynika z tej definicji, że sprawca przestępstwa o charakterze chuligańskim musi mieć zamiar bezpośredni popełnienia tego przestępstwa (*dolus directus*) i że musi to być jednocześnie zamiar o szczególnym zabarwieniu (*dolus coloratus*).

Z gruntu błędny jest — moim zdaniem — pogląd, jakoby jakokolwiek cecha strony przedmiotowej przestępstwa (np. działanie w miejscu publicznym lub po pijanemu albo działanie wywołujące zgorszenie i naruszające zasady współżycia społecznego) mogła odróżniać przestępstwo o charakterze chuligańskim od przestępstwa nie mającego tego charakteru. Każde bowiem przestępstwo, a nie tylko chuligańskie, może być popełnione publicznie lub po pijanemu i każde również przestępstwo wywołuje zgorszenie i narusza zasady współżycia społecznego.

Differentia specifica przestępstwa chuligańskiego tkwi zatem wyłącznie w zamiarze sprawcy.

3. Sama definicja czynu o charakterze chuligańskim, o której mowa w ustępie 2, nie jest jednak dla praktyki wystarczająca, ponieważ wypadki przyznania się sprawcy do tego, iż np. pobił on obywatela Y, mając zamiar wybujałego wyżycia się i wybujałego afirmowania swego „ja” kosztem drastycznego pogwałcenia porządku prawnego, w praktyce prawie się nie zdarzają, a bezpośrednia introspekcja w umyśle sprawcy nie jest możliwa.

Sądy muszą zatem mieć kryterium (wskazówkę), w jaki sposób można w postępowaniu sądowym ustalić, że sprawca popełnienia przestępstwa np. z art. 239 k.k. chciał nie tylko pobić obywatela Y, ale chciał też wyżyć się i afirmować swoje „ja” przez popełnienie tego przestępstwa i że to było właśnie cechą dominującą jego zamiaru przestępnego. Kryterium takie jest już od dawna w praktyce większości sądów stosowane i wystarczy je tylko powtórzyć. Jest to przy tym kryterium jasne i zwięzłe, zrozumiałe nawet dla szeregowego milicjanta.

Kryterium tym jest działanie sprawcy bez żadnego powodu lub z powodu — w rozumieniu sądu — oczywiście błahego, wyraźnie nieadekwatnego w stosunku do wagi popełnionego przez sprawcę czynu.

Jeżeli sprawca, napotkawszy na ulicy nie znanego sobie przechodnia, który nic złego sprawcy nie czyni, wymierza mu policzek lub bije go laską, to wówczas każdy sąd stwierdzi, że sprawca działał bez powodu. A jeżeli ten sprawca, napotkawszy na ulicy nie znanego sobie przechodnia, bije go dlatego, że ten nie chce mu ustąpić z drogi, to wówczas każdy sąd stwierdzi, że sprawca działał z błahego powodu, oczywiście nieadekwatnego do czynu sprawcy.

W obu tych wypadkach mamy do czynienia z zamiarem sprawcy pobicia napadniętego nie tyle z chęci wyrządzenia dolegliwości konkretnej osobie, ile z chęci wyżycia się i wybujałego afirmowania swojego „ja”, albo — jeżeli kto woli — z chęci zabawienia się przestraczem i objawami bólu napadniętego. Ta właśnie ostatnia cecha chęci (czy „chcienia” według art. 14 § 1 k.k.) sprawcy jest dominująca. W obu wypadkach mamy do czynienia z przestępstwem o charakterze chuligańskim w rozumieniu ustawy z 22 maja 1958 r.

Kryterium braku powodu działania sprawcy lub nieadekwatności powodu jest

kryterium niezawodnym i jedynym. Żadne inne kryterium jest niepotrzebne². Nie jest też potrzebne, żeby sprawca wiedział czy przewidział, że czyn jego jest popełniony bez powodu czy z błahego powodu. O tym decyduje sąd, to jest wnioskowanie, jakie sąd ma prawo czynić w stosunku do każdego przestępstwa, a więc i w stosunku do przestępstwa o charakterze chuligańskim.

4. Zagadnieniom definicji czynu o charakterze chuligańskim oraz sądowego kryterium zamiaru sprawcy popełnienia takiego czynu zmuszony byłem poświęcić wiele miejsca, ponieważ są to zagadnienia kluczowe. Ale zaraz po tych zagadnieniach pojawiają się kwestie nowe i sporne, które również wymagają ostatecznego rozstrzygnięcia w wytycznych Sądu Najwyższego.

Czy ustawę z 22 maja 1958 r. należy stosować do wszystkich przestępstw wymienionych w części szczególnej kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, w części szczególnej kodeksu karnego Wojska Polskiego, w dekrecie z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych, w ustawie karnej skarbowej itp.? Już *prima facie* wydaje się, że byłoby to niezgodne z intencją ustawodawcy przy wydawaniu ustawy z 22 maja 1958 r. Przecież takie przestępstwa, jak popełnione przeciw Państwu i ustrojowi, jak zabójstwa, zgwałcenia, dezercje, występki skarbowe, nigdy nie mają charakteru chuligańskiego. Dominującą cechą zamiaru przestępnego sprawcy nigdy nie jest tutaj chęć wybujałego wywyżczenia się sprawcy czy wybujałego afirmowania swojego „ja”. Jeżeli nawet cechy te występują, to nigdy nie są one dominujące, dominują bowiem zupełnie inne cechy zamiaru sprawcy, jak np. chęć wyrządzenia szkody Państwu, zemsta (przy zabójstwach), chęć zaspokojenia popędu płciowego (przy zgwałceniach), chęć uchylenia się od służby wojskowej (przy dezercjach) albo chęć uzyskania korzyści materialnej (przy przestępstwach skarbowych).

Intencją ustawodawcy przy wydaniu ustawy z 22 maja 1958 r. było zaostrzenie odpowiedzialności karnej za czyny przede wszystkim drobnej i średniej wagi, ale za to szerzące się nagminnie i z tego powodu szczególnie groźne dla porządku prawnego.

Wydaje mi się, że wytyczne Sądu Najwyższego muszą to zagadnienie w jakiś sposób rozstrzygnąć, bo inaczej dalej będziemy mieli do czynienia — tak jak dotychczas — z kwalifikowaniem przez niektóre sądy zabójstw, rabunków czy zgwałceń jako przestępstw o charakterze chuligańskim. Zaostrzenie sankcji karnych przy tych zbrodniach na podstawie ustawy z 22 maja 1958 r. jest zupełnie zbędne, gdyż obowiązujące przed ustawą z 22 maja 1958 r. przepisy karne przewidują za te zbrodnie dostatecznie surowe kary, a sądy wcale nie były i nie są skłonne wykazywać w takich sprawach jakiegokolwiek pobłażliwości. Nie było więc podstaw do zaostrzenia represji karnej przez ustawodawcę za tę zbrodnię i ustawodawca nie miał zamiaru tego czynić. Ustalenie, że zbrodnie takie mogą mieć charakter chuligański, zupełnie zaciemnia prawnicze rozumienie przymiotnika „chuligański”, o którym była mowa w ustępach 2 i 3 niniejszego artykułu, oraz powoduje że po-

² W cytowanym w przyp. 1 moim artykule opublikowanym w „Nowym Prawie” podałem jeszcze kryteria pomocnicze: a) świadczące o nieadekwatności przyczyny popełnienia przestępstwa szczególna brutalność sprawcy b) świadczące o nieadekwatności przyczyny niektóre obiektywne okoliczności czynu przewidziane przez sprawcę.

Obecnie odstępuję od poglądu co do konieczności brania pod uwagę tych pomocniczych kryteriów. Uważam bowiem, że w „wytycznych” powinno się znaleźć jedynie jak najbardziej proste i nieskomplikowane kryterium, przydatne do powszechnego użytku sądowego właśnie dzięki jego jasności i zwięzłości.

jęcie to staje się zdeprecjonowane, staje się czymś nieokreślonym, jakimś zbędnym w orzeczeniu sądowym epitetem.

Wreszcie w ogromnej większości przepisów karnych, takich jak mały kodeks karny, ustawa karna skarbową i mnóstwo innych norm prawa karnego, nie ma absolutnie miejsca na dołączenie osobnego paragrafu do stanu faktycznego przestępstwa (a tak w razie braku ustawy z 22.V.1958 r. należałoby przecież uczynić), przewidującego zaostrzoną odpowiedzialność karną za to przestępstwo, jeśli ma ono charakter chuligański. Czyny tam wymienione z natury rzeczy nie mogą mieć charakteru chuligańskiego.

Z tego płynie wniosek, że ustawę z 22 maja 1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo należy traktować jako ściśle wyjątkową i zastosowanie jej ograniczyć w drodze wykładni sądowej tylko do przestępstw drobnej i średniej wagi, które przez to, że szerzą się masowo, budzą w społeczeństwie powszechne oburzenie i potępienie i w okresie ich szerzenia się są szczególnie groźne dla porządku prawnego.

Takimi przestępstwami — moim zdaniem — są przestępstwa wyraźnie wymienione w art. 2 pkt 1 i 2, art. 4, art. 5 pkt 1 i 2, art. 6 § 1 ustawy z 22 maja 1958 r. oraz wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu wymienione w art. 7 tejże ustawy.

Ze stosowania ustawy z 22 maja 1958 r. do wszelkich innych przestępstw należałoby — moim zdaniem — zrezygnować.

W świetle tej koncepcji przepis art. 1 ustawy z 22 maja 1958 r. miałby charakter wyłącznie deklaratoryjny, wyjaśniający i wprowadzający do dalszych przepisów tej ustawy, co nie pozostaje w żadnej sprzeczności z dosłownym brzmieniem tego przepisu. Dopiero dalsze przepisy ustawy, wyżej wyszczególnione, wskazują, jakie konkretne przestępstwa mogą mieć charakter chuligański³.

Byłoby to rozstrzygnięcie niewątpliwie radykalne, ale jedynie słuszne, odpowiadające w pełni intencji ustawodawcy i od razu usuwające wszelkie niejasności w tym względzie.

5. Kolejne zagadnienie, które należy rozstrzygnąć w interesie oczyszczenia pojęcia chuligaństwa od wszelkich naleciałości i nadania mu konkretnego prawniczego znaczenia, to kwestia rozgraniczenia „czynu o charakterze chuligańskim” od czynu popełnionego w stanie nietrzeźwości. Nie jest bowiem tajemnicą, że sądy I instancji, idąc automatycznie za koncepcjami aktów oskarżenia i unikając samodzielnej interpretacji nie sprecyzowanego dotychczas pojęcia chuligańskiego charakteru czynu, w wyrokach sądowych stawiają bardzo często znak równości między czynami o charakterze chuligańskim a czynami popełnionymi w stanie nietrzeźwości. Każde przestępstwo popełnione przez sprawcę nietrzeźwego jest w tych wyrokach traktowane jako „chuligańskie” czy popełnione „z pobudek chuligańskich”⁴.

Jest to oczywiście niesłuszne, na co wskazuje zarówno definicja czynu o charak-

³ Odmienny pogląd reprezentuje Jan Szwach w artykule: Sporne problemy na tle stosowania ustawy z 22 maja 1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo, „Nowe Prawo” nr 11 z 1965 r., s. 1225 i nast.

⁴ Mikołaj Tołkan w artykule pt.: Tajemnice chuligaństwa, opublikowanym w „Prawie i Życiu” nr 10/1964, na podstawie analizy wielu wyroków sądowych dochodzi do wniosku, że w ogóle przestępstwo o charakterze chuligańskim to nic innego jak przestępstwo popełnione w stanie nietrzeźwości lub opilstwa.

terze chuligańskim (ustęp 2 niniejszych wywodów), jak i kryterium czynu chuligańskiego (ustęp 3).

Sprawca przestępstwa z art. 237 k.k. może pobić nawet w stanie głębokiego opilstwa obywatela X, ale jeżeli uczyni to nie bez powodu ani z powodu — w rozumieniu sądu — rażąco błahego, lecz dlatego, że np. X zgwałcił córkę sprawcy, to w żadnym wypadku nie można będzie zasadnie twierdzić, że pijany sprawca dopuścił się przestępstwa z art. 237 k.k. „o charakterze chuligańskim”. Przeciwnie, sprawca, który pobił obywatela X bez żadnego powodu, chociażby był w tym czasie jak najbardziej trzeźwy, dopuszcza się właśnie przestępstwa o charakterze chuligańskim.

Dla całkowitego wyjaśnienia tego zagadnienia sądom, prokuratorom, organom milicji (a także autorom niektórych publikacji dotyczących chuligaństwa) wytyczne Sądu Najwyższego powinny dokonać rozgraniczenia między przestępstwami o charakterze chuligańskim a przestępstwami popełnionymi w stanie nietrzeźwości na tle porównania przepisów ustawy z 22 maja 1958 r. o zaostrzeniu odpowiedzialności karnej za chuligaństwo z przepisami późniejszej od niej o 1 1/2 roku ustawy z 10 grudnia 1959 r. o zwalczaniu alkoholizmu. Należy zaznaczyć, że ustawa z 10 grudnia 1959 r., mimo iż jest późniejsza i szersza od ustawy z 22 maja 1958 r., nie uchylila wcale tej ustawy (co byłoby nastąpiło, gdyby ustawodawca traktował przestępstwa o charakterze chuligańskim jako popełnione w stanie nietrzeźwości), oraz że stan nietrzeźwości sprawcy wprawdzie bardzo często towarzyszy przestępstwu o charakterze chuligańskim, ale nigdy nie może stanowić żadnego kryterium „chuligańskości” czynu.

Teoretycznie biorąc, stan nietrzeźwości sprawcy czynu o charakterze chuligańskim stanowi okoliczność obciążającą (art. 22 ustawy z 10 grudnia 1959 r.) w ramach zaostrzonej sankcji karnej czynu o charakterze chuligańskim.

*

Zagadnień, których rozwiązanie powinny zawierać wytyczne Sądu Najwyższego, jest oczywiście znacznie więcej niż te, które w tym artykule omówiłem. Ograniczyłem się do zagadnień najważniejszych, węzłowych, których rozwiązanie wydaje mi się palącą koniecznością.

MICHAŁ BEREŹNICKI

Sprawcy zagarnięcia mienia społecznego w świetle akt sądowych

I. Artykuł niniejszy jest próbą przedstawienia wyników badań podjętych przez autora a dotyczących sprawców zagarnięcia mienia społecznego. Celem¹ tych badań było zanalizowanie źródeł informacji o osobowości² sprawców omawianych przestępstw oraz próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim stopniu

¹ Przedmiotem badań były również inne kwestie, w szczególności próba zgłębienia motywów w sprawczych zamachach przestępnych na mienie społeczne. Wyniki podjętych w tym względzie dociekań zostały opublikowane w artykule pt.: Sprawcy zagarnięcia mienia społecznego, „Nowe Prawo” 1965, nr 4.

² Patrz szersze rozważania na temat osobowości: W. Witwicki: Psychologia, t. II, PWN 1963, s. 761 i nast.; S. L. Rubinsztein: Podstawy psychologii ogólnej, Książka i Wiedza 1962, s. 817 i nast.; S. Bałey: Psychologia wychowawcza w zarysie, Wyd. Książ-